PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 26 lipca 1916 roku. № 162.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Skład Materjałów Aptecznych F. Cieszkowskiego w Radomiu

poleca: Wody naturalne świeże oraz Olej maszynowy, Cylindrowy, Smar do osi. Ceny nizkie. 254—3

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 25 b. m. **Na froncie rosyjskim.** Na południe od Dniestru na zachód od Obertyna załamał się wczoraj atak rosyjski w ogniu naszym. Odparliśmy rosyjskie ataki wywiadowcze na południowy-zachód od Lubaczówki. Zresztą minął dzień spokojnie.

Na froncie włoskim: Na południe od Valsugana kontynuował nieprzyjaciel w dalszym ciągu uporczywe swe ataki. Z okolicy Cima Maora padły nam wczoraj trzykrotnie silne włoskie oddziały piechoty. Odparliśmy ich za każdym razem częściowo i w spotkaniu wrecz—zadając im krwawe straty.

W odcinku Monte Zebio nastąpił po południu nowy silny atak, udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do jednego z naszych okopów—wyrzuciliśmy go jednak znowu w zupełności. Po wielekroć razy uderzali włosi przy pomocy świeżo wypoczętych oddziałów w odcinku tym na korpus gracki. Dzielna postawa jednak i niepokonany hart oddziałów tego korpusu osławionego już w poprzednich walkach—udaremniły wszelkie zapasy nieprzyjaciół.

Przy atakach tych nabrał włoski ogień działowy niezwykłej siły. Wszystko jednak nadaremnione. Straty nieprzyjaciela są z każdym dniem coraz dotkliwsze. Na wzgórzu Stilf odparto atak kompanji Alpini, skierowany na szczyt Nagler. Na wzgórzach na południowy-wschód od Borgo załamały się dwa włoskie ataki nocne. W okolicy przełęczy Rolle osłabiły znacznie działania bojowe po nieudałych atakach włoskich ostatnich dni. Na froncie Isonza rozwinęli Włosi żywy ogień dział największego kalibru, skierowany na Santa Lucia i szańce mostowe koło Podgory. Odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjacielskie, skierowane na pozycje nasze na grzbiecie Monfalcone.

Na froncie bałkańskim: Bez zmiany.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo: 24 lipca. **Na froncie fancuskim:** Jak się okazuje, brały udział w atakach Anglików na front Thiepval-Guillemont, o których donosiliśmy wczoraj, poszczególne części 11 dywizji angielskich, których większą część ściągnięto gorączkowo z innych części frontu.

Jedyny przez nieprzyjaciela na całej linji dotąd osiągnięty skutek, a mianowicie wtargnięcie do kilku domów w Pozieres, okupił on nadzwyczajnymi niezmiernie krwawemi stratami. W okolicy Longuewal wyrzuciliśmy go naszym kontratakiem z okopów na południowy zachód od Guillemont, gdzie wdarł się przejściowo—przyczem zabraliśmy do niewoli 3 nierannych oficerów i 141 żołnierza.

Na południe od Somm'y rozbiły się w naszym ogniu przedsiewzięcia francuskie, podjętę na mniejszą skale koło Soecourt i na zachód od Vermandovillers. Działalność ognia działowego osłabła tylko przejściowo. Zdobycz nasza w walkach od 15 lipca wynosi wedle dotychczasowych ustaleń: **68 karabinów maszynowych.** Na prawym brzegu Mozy nabierał obustronny ogień działowy kilkakrotnie niesłychanej gwartowności.

Na froncie rosyjskim: W północnej części frontu żadnych nowych wydarzeń. Na północny zachód od Beresteczka odparliśmy gładko ataki rosyjskie.

Na froncie bałkańskim. Bez zmiany.

Nowa łódź podwodna „Bremen" w Ameryce.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi: Wedle niesprawdzonej dotąd wieści podanej przez dzienniki bazylejskie z Londynu, miała druga niemiecka handlowa łódź podwodna „Bremen" ukazać się w zatoce Long Island na wschód od miasta New Jorku. Łódź ta zarzuciła kotwicę w dokach portowych Ibridgeport Cornecticut.

Bitwa na morzu.

Berlin. Urzędowo donoszą 23 b. m: Niemieckie torpedowce rozpoczęły atak od brzegów flandryjskich do ujścia Tamizy. Wracając, napotkały 23 b. m. na kilka angielskich małych krążowników, klasy aurora i kontorpedowców, które utrafione zostały przez kilka naszych celnych strzałów. Nasze torpedowce powróciły bez strat.

Niemcy w sprawie polskiej.

W Niemczech toczy się obecnie dyskusja, obejmująca całą prasę i wszystkie czynniki polityczne, a którą by można nazwać dyskusją o celach wojny. Pierwszorzędne miejsce w tej dyskusji zajęła sprawa polska, nad którą domagały się dzienniki z obozu konserwatystów i przemysłowców szerokiej dyskusji. Prasa urzędowa natomiast stała na stanowisku, że dyskusja publiczna nad wspomnianą sprawą, udział społeczeństwa w jej rozpatrywaniu nie przyczyniłyby się do prędkiego i zadawalniającego jej rozwiązania wobec splotu najróżnorodniejszych interesów, tak niemieckich, jak austrjackich i polskich. Dyskusja—zdanie półoficjalnych organów niemieckich—mogłaby raczej zaszkodzić, niż pomóc toczącym się obecnie rokowaniom austro-niemieckim w sprawie polskiej.

Lecz pomimo tego stanowiska prasy półoficjalnej, prasa niezależna, rozumiejąc aktualność polskiej sprawy, znaczenie jej w dzisiejszej wojnie, poczęła coraz częściej nad nią się zastanawiać, interesować się organizacjami Królestwa i rozumieć stanowisko jego, jako czynnika samoistnie działającego. Naród polski staje się dla prasy niemieckiej coraz bardziej ważnym czynnikiem w dyskusji o celach wojny. Znamienny jest w tej sprawie głos półoficjalnego organu rządu niemieckiego „Münchener Neuste Nachrichten", która w № 360 z 17 lipca pisze, co następuje:

„Należy przedewszystkiem jeszcze raz zaznaczyć, że niema jeszcze końca wojny i że nie wiemy wcale, w jakich rozmiarach będą wzięte pod rozwagę terytorja, należące dzisiaj do Rosji. Znajomość taka jest atoli bezwarunkowo konieczną dla rozstrzygnięcia pytania co się ma stać z okupowanem terytorjum, jaka część jego przypadnie przyszłej Polsce, którą można sobie pod względem prawno-państwowym w rozmaitych formach przedstawić i co się stanie z jego resztą? W takim razie jednak jest sprawa polska jedną z najtrudniejszych, które wogóle mają być rozwiązane. Przypatrując się jej nie można żadną miarą Kongresówki i sąsiadujących z nią krajów rosyjskich, dawniej polskich, uważać za coś samoistnego.

należy przytem także bardzo rozważyć o ile ma uledz zmianie polityka niemiecka wobec Polaków, jeżeli przez nas i przez Austro-Węgry utworzona zostanie autonomiczna Polska w jakiejś formie. Życzenia ludności polskiej nie są, o ile to można dziś zauważyć, bynajmniej jednolite. Wszyscy zgodzą się na to, że ma powstać Polska, natomiast jaką ona ma otrzymać konstytucję, jakie musi mieć granice, czy nie będzie przyłączona do Austrji, czy też będzie wiodła samoistny żywot pod protektoratem niemieckim, albo austrjackim, co do tego wszystkiego są zdania bardzo rozbieżne. Nie będzie bynajmniej łatwem stworzyć z tego chaosu świat.

Przy całej przyjaźni dla ludu polskiego nie wiedliśmy tej wojny dla Polski lecz Niemcy wiodły ją w pierwszej linji dla Niemiec, Austro-Węgry dla Austro-Węgier. Musimy tedy obaj znaleźć drogę, któraby nam zapewniła bardzo wielkie gospodarcze, polityczne, handlowe, a przedewszystkiem i wojskowe korzyści, przez nową formację, którą dajemy Polakom. Byłoby to możliwie największym błędem, gdyby chciano dokonać na gwałt rozstrzygnięcia w sprawie polskiej, tylko dlatego, by coś zrobić. Najbardziej może wskazanem byłoby utworzenie narazie pewnego rodzaju prowizorjum w okupowanych terytorjach, któreby zapewniło Polakom pewne wolności i uporządkowane stosunki, a dopiero po zawarciu pokoju porozumieć się co do definitywnej formy, w jakiej Polska miałaby na nowo powstać, po dojrzałej rozwadze interesowanych w tej sprawie kół niemieckich, austro węgierskich i polskich".

Uwagi te jak i inne głosy powinny wywołać zainteresowanie społeczeństwa polskiego, które, oile to możliwe, nie tylko biernie powinno przysłuchiwać się podobnym głosom, ale zdanie swoje w tej sprawie możliwie ściśle określić. Opinja bowiem narodu, o którym mają decydować, będzie czynnikiem wielkiej wagi.

Żydzi na wsi.

W ostatnich czasach żydzi odgrywają coraz poważniejszą rolę w handlu wsi naszej. W wielu powiatach ziemi Radomskiej Komendy obwodowe powierzyły żydom zakupy zboża i paszy na potrzeby armji, rozsypały się w nich całe pułki długopołych handlarzy i rozpoczęła się komiczna w epizodach a smutna w wpływie gospodarczym i moralnym a nawet politycznym akcja wyzysku.

Powszechnie przyjętą jest przez żydów metoda „polityczna". „Straszaki" wojenne, autentyczne wiadomości i t. p. rozsiewane są stosownie do potrzeby w najrozmaitszym kierunku. Obałamucony chłop, wierząc w prawdziwość żydowskiej poczty „pantoflowej", kupuje wszystko po cenach niemożliwie wygórowanych, sprzedaje zaś swe produkty po cenach nizkich, pozwalając się obałamucać najnaiwniejszemi opowieściami. I nie ma się co dziwić ciemnemu i naiwnemu chłopu, gdy nieraz i inteligent im wierzy, a swym bezkrytycznym pociągiem do opowiadania nowinek, dopomaga spekulantom w ich akcji.

Ogólną podstawą owej „politycznej" metody wyzysku jest przed uczynieniem zakupu opowiadanie o zbliżaniu się Rosjan, wobec czego ceny muszą opaść, przy czynieniu sprzedaży „Moskala djabuł wziął na zawsze" ceny więc idą w górę. A że chłop nasz jako producent więcej sprzedaje niż kupuje, więc żyć musi wciąż pod grozą powrotu „naszych" i strasznych okropności wojny—nie dziw, że broniąc przed zniszczeniem sprzedają produkty swe za bezcen.

W szczegółach opowieści te, obok swej bezsensowności, dezorjentują chłopa, rozbudzając w nim nieufność i nienawiść do reszty społeczeństwa.

Opowiadają więc chłopom, że wojna obecna jest wynikiem zagranicznych zjazdów panów i księży. Twierdzą, że panowie i księża pragną klęski Rosji, gdyż pierwsi odbiorą wtedy chłopom ziemię, księża zaś odzyskaliby klasztory i dobra klasztorne, chłopi zaś będą odrabiać pańszczyznę.

Nie koniec na tem, straszą żydzi chłopów przyszłą niepodległą Polską. Opowiadał mi jeden z gospodarzy z Wilczyc (pow. Sandomierski), p. Stasiak, że jeden z żydków zapytywał go, czy wie, jak ta będzie, gdy Polska będzie sama w sobie. Stasiak odpowiedział, że wtedy dopiero zapanuje sprawiedliwość. Żydek na to: sami w sobie to znaczy, że w Polsce nie będzie ani króla, ani rządu, ani wojska, policji i t. d., wtedy sami bandyci będą mieli wolność. Otóż takie i tym podobne brednie rozsiewają żydzi—spekulanci.

Przeciwko Komitetom Ratunkowym też prowadzą żydzi stałą agitację. Podrożenie towarów, zaprowadzenie monopolu na ten lub inny produkt spożywczy przypisują żydzi „kometetom".

Stwierdziłem jednak, że uboższa ludność żydowska zawsze stoji w obronie komitetów. Gdy w Kozienicach Komenda obwodowa chciała podzielić mąkę i cukier w ten sposób, aby żydzi rozważali sobie te produkta sami, biedniejsi żydkowie zwrócili się z prośbą do Komendy obwodowej, iż mają większe zaufanie do Komitetu i prosili, aby mąkę i cukier sprzedawano w Stowarzyszeniu Spożywczem. Powodem tego jest to, że w Stowarzyszeniu Spożywczem ceny były stałe, waga lepsza i podział towarów sprawiedliwy.

Bardzo demoralizujący wpływ wywierają na ludność wiejską ci żydzi, którzy ostatniemi czasy osiedlają się po wsiach. Najczęściej mieszkaniec atki zajmuje się potajemną sprzedażą wódki. Dziwnem jest, dla czego wójci gmin nie przestrzegają prawa gminnego, zabraniającego żydom osiedlania się we wsiach ukazowych.

Obecnie z większych miast, jak Łódz i Warszawa, masowo wyjeżdżają rodziny żydowskie na t. z. „chlebowe powietrze"

A. Z.

Los jeńców słowiańskich w Rosji.

(Dokończenie)

Niewiele otuchy wlewa w wierzące serca słowiańskie w Petersburgu mnich czarnogórski, Mordarij Uskokowicz, ów osławiony następca Rasputina, reprezentującego erotyczny mistycyzm przy dworze rosyjskim. Mordarij w raportach swych stwierdza, że mowy jego i kazania, jakie miewał w wielu obozach koncentracyjnych dla jeńców—Słowian miały naogół wielkie powodzenie. Rzadko zdarzało się, żeby zebrany tłum jeńców głośne i burzliwie wyrażał swe niezadowolenie. Naogół kazań jego misjonarskich słuchano z wielką uwagą, a niekiedy nawet ze skruchą. Mordarij stwierdza, że bywały—co prawda nieczęsto—ale zawsze bywały wypadki nawrócenia się inorodców na łono kościoła prawosławnego. Dalej Mordarij stwierdza, że powodzenie się jego misji duchownej w wysokim stopniu przewyższa wielkość kosztów związanych z jego objazdem. Jeżeli skutków natury politycznej było względnie mało, to nie jest to jego Mordarija winą, ale w pierwszym rzędzie administracji. Ona to bowiem, przez nieumiejętne stosowanie wszelkiego rodzaju represji policyjno-żywnościowych, stworzyła niekorzystny nastrój pomiędzy jeńcami—Słowianami, nietylko dla idei prawosławia, ale dla całej tendencji słowiańskiej wogóle. I ten delegat radzi poczynić pewne ulepszenia w położeniu materjalnem jeńców, aby w ten sposób usunąć częściowo rozgoryczenie, istniejące w szeregach jeńców słowiańskich.

Pod adresem Towarzystwa Słowiańskiego nadszedł ciekawy list od niejakiego Marka Kosticza z Mostyru w Hercogowinie. Jest on, jak sam autor listu podaje, narodowości serbskiej, poddany austrjacki, z zawodu subiekt handlowy, w wojsku austrjackim był w randze podoficera. Marko Kosticz na samym wstępie listu swego, zaznacza, że do napisania listu pobudką była mu nie chęć zyskania pewnych ulg w odżywianiu, wyekwipowaniu—nie, bynajmniej—Kosticz bowiem dostał się do niewoli, jako Słowianin z przekonania, ufny, że wielka Rosja jest siedliskiem idei słowiańskich najwznioślejszych, cieszył się możnością wzięcia udziału w pracy na niwie ogólno-słowiańskiej. Marko Kosticz w dalszym ciągu stwierdza, że ku swemu największemu zmartwieniu i wprost wielkiej rozpaczy zyskał przeświadczenie, że nietylko u rządu rosyjskiego, ale nawet pośród t. zw. społeczeństwa (obszczestwa) niema najmniejszych tendencji słowianofilskich. Z najgłębszem rozgoryczeniem subiekt z Mostyru przybrany w mundur austrjacki rzuca w twarz zarzut obłudy i wojowania nieprawdą całej oficjalnej Rosji. W zakończeniu prosi o pozwolenie wstąpienia do armji, gdyż woli zginąć, niż żyć potem w rozczarowaniu...

A. SOCZEK poleca lornetki teatralne

Inny Serb, jakiś student z Zagrzebia, w krótkim swym liście do zarządu wspomnianego Towarzystwa czyni jaknajostrzejsze wycieczki pod adresem Rosji urzędowej i nieurzędowej ze względu na brak u niej jakichkolwiek pierwiastków idei słowiańskiej. Student ów w słowach pełnych goryczy mówi o swych złudzeniach co do Rosji, Rosji, o której oni, Serbowie austrjaccy, marzyli, jak o swej drugiej ojczyźnie. Rzeczywistość okazała się nazbyt surową. Prosi więc autor listu owego o odesłanie go do Serbji, gdyż w ten sposób chciałby się uwolnić od Rosji (oswoboditsia od Rossii).

Że delegaci Towarzystwa Słowiańskiego, poruszając więcej niż niezadawalniający stan odżywiania i traktowania jeńców wojennych, mieli rację—nie ulega wątpliwości. Jako mały przyczynek, mówiący niekiedy o okropnych warunkach, w jakich się znajdują jeńcy wojenni w Rosji, niech posłuży krótkie sprawozdanie prof. Akademji handlowej w Krakowie p. Szkodzińskiego. Profesor ten zmiennością kolei losów rzucony został do Samarkandy. Nadesłał on do Towarzystwa Słowiańskiego tabelkę statystyczną, w której uwidoczniony jest procentowy stosunek różnych chorób i zgonów pomiędzy jeńcami. Tabelka wykazuje, że za czas mniej więcej od 1 stycznia 1915 roku do maja tegoż roku z 4000 jeńców wojennych, którzy pozostawali w Samarkandzie, zmarło na skutek różnych chorób — tyfus i malarję oficjalnie—2190. Prof. Szkodziński twierdzi, że świeżych mogił naliczył wiele więcej. Wyżej wspomniany p. Nizinskij w jednym ze swych raportów podaje, że wskutek wadliwych urządzeń budowlanych w maju roku 1915 spaliło się 114 jeńców wojennych w Łukjanowie niżewgorodzkiej gubernji. Ten sam delegat użala się na warunki hygieniczne i sanitarne w Tockim Łagierze, gdzie skoncentrowaną była załoga Przemyśla. P. Nizinskij daje dziś w raporcie swym do zrozumienia, że tam jest całkiem niedobrze, zaznaczając, że po przyjeździe da ustne wyjaśnienia. Ten sam delegat zaznacza w innem miejscu, że zmniejszenie do połowy racji żołnierskiej, przyznane oficerom austrjackim w jednym z obozów koncentracyjnych, niczem nie jest uzasadnionem, gdyż racja pełna jest tak małą, że zaledwie wystarczy dla normalnego i zdrowego człowieka. Według słów Nizinskawo jeden z naczelników obozów koncentracyjnych zdeponował w banku orenburskim 80000 rb. na własny rachunek, uciuławszy tę skromną sumkę w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Listów tego rodzaju, ilustrujących w bardzo dosadny sposób stan obecny ideologów i ideologji słowiańskiej, posiada Towarzystwo Słowiańskie w Petersburgu bardze wiele. Tylko zacytowanych aż nazbyt wystarczy dla scharakteryzowania kompletnego i ostatecznego fiaska tak często powtarzanych w Rosji eksperymentów słowianofilskich. Ruch ten w Rosji nigdy nie był silnym i poważnym, lecz oficjalnie go podtrzymywano i hodowano dla Europy Zachodniej. Obecnie historja Serbji, Czarnogórza, jak również to absolutnie identyfikowanie idei słowianofilskiej ze zlaniem się religijno-politycznem z Rosją, zadaje cios śmiertelny tej obłudzie rosyjskiej.

Sprawozdanie Kasowe

Głównego Komitetu Ratunkowego za czas od I-X-15 r. do I-VII-16 r.

Otrzymano: Z Krak. Bisk. Kom. kor. 1300000; z sum przechodnich kor. 35000; od Generał Gubernatorstwa kor. 40000; dochód z koncertu kor. 1945 hal. 31; z red. „Ziemi Lubelskiej" kor. 55; ze sprzedaży marek w biurze kor. 673 hal. 76; z innych drobnych w biurze kor. 66 hal. 19; Razem otrzymano kor. 1377940 hal. 26.

Wydatkowano: Kom. Ziemi Lubelskiej kor. 359890; Kom. Ziemi Radomskiej kor. 259860; Kom. Ziemi Kieleckiej kor. 213860; Kom. Ziemi Piotrkowskiej kor. 209160; Kom. Ziemi Wołyńskiej kor. 45000; sum przechodnich K. B K. kor. 35200; sum Kwesty dziec. kor. 600; wydz. sanitarnemu kor. 14011 hal. 60; wydz. dobroczynnemu kor. 2089 hal. 27; wydz. budowlanemu kor. 2574 hal. 00; wydz. statystycznemu kor. 344 hal. 30; wydz. kredytowemu kor. 89 hal. 28; Centr. Biuro Zakupów kor. 403 hal. 54; na ruchomości kor. 2094 hal. 30; na biuro Gł. Kom. Rat. kor. 8969 hal. 43; Razem wydatkowano kor. 115145 hal. 72; Saldo na dzień 1-VII w kasie Gł. K. Rat. kor. 223794 hal. 54.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 26 lipiec, Anny Matki N. M. P., sł.: Mirosław.

Wschód słońca godz. 4 m. 00, zachód godz. 8 m. 32, czas letni.

Wspominki historyczne: 1295. Przemysław wznawia Królestwo Polskie.

— **Kurs wymiany pieniędzy na terenie okupacji austrjackiej w Królestwie.** W myśl § 1 ustęp ostatni, rozp. Naczelnego wodza armji z 5 czerwca 1916, dotyczącego obrotu pieniężnego, podaje się do wiadomości kursa wymiany ważne aż do dalszego zarządzenia:

100 marek (monety srebrne, niklowe, bronzowe albo papier) 143 koron 50 hal.

100 rubli (srebrne, niklowe, bronzowe albo papier) 250 kor.

Uszkodzonych pieniędzy papierowych (banknotów) obcej waluty kasy wojskowe nie przyjmują.

Kasy wojskowe są aż do dalszego zarządzenia upoważnione do zakupowania monet złotych po następujących cenach nabycia:

Oznaczenie monety złotej: Cena nabycia: 20 marek 35 k. 25 h.; 1 napeleondor 28 k. 50 h.; 1 souvereing (ang. funt szterl) 36 k.; 10 rubli 38 k.; 1 dolar 7 k. 50 h.; 10 skandynawsk. koron 20 k.; 10 holenders. guldenów 29 k. 75 h.; 1 dukat 17 k.: 1 austr. złoty gulden 3 k. 60 h.

Monety przedziurawione przyjmuje się w ogólności z potrąceniem 10 proc. od ceny nabycia ustanowionej za kursujące sztuki, o ile ubytek wagi takich monet, byłych w użyciu jako ozdoba (biżuterja) nie przekracza zwyczajnej miary.

Przy ściąganiu podatków i innych należytości przypisanych w złocie należy odnośne monety złote przyjmować po ustanowionej cenie nabycia. Jeżeli złożenie należytości nie może nastąpić w monetach złotych, jest ta cena także miarodajną dla obliczenia kwoty przypisanej w złocie.

— **Kolonja skautów.** Skauci radomscy celem wyszkolenia praktycznie instruktorów, a zarazem przepędzenia w miły i pożyteczny dla zdrowia sposób wakacji, założyli kolonję skautową w lasach Stomporkowskich. W niedzielę kilkunastu skautów wyruszyło w kierunku Stomporkowa.

— **Benefis p. Celińskiej.** Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu będzie benefis p. Celińskiej. Grana będzie interesująca sztuka „Druciarz".

Publiczność radomska zna już doskonale ze sceny p. Celińskę, jej znakomitą, pełną werwy i temperamentu grę, która zjednała jej na każdym przedstawieniu ogólne uznanie. Pospieszy też prawdopodobnie chętnie na wspomnianą sztukę, odczuwając doskonale, jak przy dzisiejszych, wojennych czasach ciężkie są życiowo materjalne stosunki aktora.

— **Świętokradztwo.** W nowym kościele powtarzają się od czasu do czasu kradzieże. Jeszcze w zeszłym roku świętokradcza ręka nie zawahała się przed skradzeniem rzeczy Stwórcy poświęconych. Obecnie, w przeszłym tygodniu, skradziono na ołtarzu św. Antoniego i N. M. P. przykrycie z pod prześcieradła; oberwano także szarfę z chorągwi narodowej.

— **Przejechany przez cyklistę.** W poniedziałek obok parku Kościuszki miał miejsce wypadek przejechania pięcioletniego chłopca, z rodziny żydowskiej przez nieostrożnego, młodego cyklistę. Obok winnego zgromadził się tłum, który towarzyszył milicjantowi, dzierżącemu na ręku chłopca poszkodowanego i winowajcy do Magistratu.

— **Fałszywe ruble.** W ostatnich czasach ukazują się często w obiegu fałszywe ruble papierowe. Podrobienie jest dość zręczne i na pierwszy rzut oka fałszywy rubel nie różni się od autentycznego banknotu jednorublowego, zwłaszcza na stronie żółtej. Natomiast na stronie ciemno-niebieskiej, zadrukowanej, różnica jest łatwiej dostrzegalna, gdyż barwa ta jest jaśniejsza, winiety zaś i druk wykonane są niedokładnie.

— **Z teatru.** Komunikują nam: Dziś: „O czem się nie mówi" — sztuka w 3 aktach. Udział przyjmują panie Dąbrowska, Józefowiczowa inne, pp. Piekarski, Wołowski, Szelągowski, Kisielewski i inni. We czwartek: Bohaterowie. W sobotę: Zaczarowane koło. Występ p. Czaplińskiej. W niedzielę: Lalka.

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 22, 23, 24 i 25-VII: Józef Zawadzki l. 40, Stanisław Papiewski 1 r. Stanisław Ptaszyński l. 11, Zofja Pokorska l. 4, Marjanna Kwiatkowska l. 63, Jan Futakiewicz l. 61, Czesław Dąbrowski l. 49, Kazimierz Ruciński l. 69, Józefa Gajda l. 49, Zofja Kałuża 3 tyg., Weronika Rzyniska l. 80, Marjanna Mernik l. 83, Helena Pniewska l. 90, Kamila Kotanowicz 2 m. Franciszek Polakowski l. 27, Janina Ziemska l. 2.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 25-VII: *Tyfus plamisty*: St. Miasto 2, Żabia 52, Lubelska 64—4 przyp.

A. SOCZEK optyk Poleca duży wybór przyborów fotograficznych Lubelska 26.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Wolne posady nauczycielskie.** C. i k. Komenda obwodowa w Opocznie, w Królestwie Polskiem, ogłasza konkurs na następujące tymczasowe posady nauczycielskie: 1) na posady 2 nauczycieli i posadę nauczycielki w 4-klasowej szkole mięszanej w Opocznie mieście; 2) na posadę kierownika szkoły 2-klasowej w Skórkowicach; 3) na posadę nauczyciela (nauczycielki) 2-klasowej szkoły ludowej w Skórkowicach; 4) na kilkanaście samoistnych posad nauczycieli (nauczycielek) w 1-klasowych szkołach ludowych. — Do posad tych przywiązana jest płaca 900 kor. rocznie, o ile kandydaci wykażą się świadectwami ukończenia seminarjum nauczycielskiego; kandydaci bez takiego świadectwa mogą utrzymać 700 kor. lub 800 kor., stosownie do ukończonych studjów. Nadto nowozamianowani nauczyciele otrzymają zamieszkanie w braku tego dodatek na mieszkanie, w wysokości 20 procent otrzymywanych poborów służbowych.

+ **Konkurs na posadę lekarza.** Komenda obwodowa w Końskich ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego w Radoszycach.

Z KRAJU.

> S. p. **Maksymiljan Węgrzyn.** W szpitalu moskiewskim zmarł Maksymiljan Węgrzyn. Wybitny artysta dramatyczny przez długie lata był filarem sceny krakowskiej. Ostatnio przed wojną i na początku wojny chlubnie wyróżniał się na scenie Teatru Polskiego w Warszawie, jako jeden z reżyserów i z najwybitniejszych artystów.

Zawierucha wojenna zmusiła go do wyjazdu z Warszawy. W Kijowie, gdzie się zatrzymał, grał w zorganizowanym świeżo teatrze polskim. Choroba przerwała nadspodziewanie szybko jego działalność artystyczną. Po operacji, której się poddał, nie władał już mową i musiał usunąć się ze sceny. Dla dalszej kuracji wyjechał do Moskwy, gdzie śmierć przedwczesna go zaskoczyła. Zmarł mając 47—w pełni lat i rozwoju talentu.

W historji teatru polskiego imię jego zajęło piękne miejsce, zasłużone pracą i talentem wybitnym.

> **Związek miast polskich.** Grono działaczów miejskich w Warszawie i miastach prowincjonalnych poruszyło sprawę założenia Związku miast polskich. W tym celu w „Biurze pracy społecznej", w komisji do spraw miejskich, opracowano ustawę Związku miast naszych.

Według projektu, złożonego Radzie głównej opiekuńczej, Związek z siedzibą w Warszawie, miałby za zadanie podejmowanie i wykonywanie zadań, jakie mogą być dostosowane do pojęcia samopomocy społecznej, związanej z istnieniem miast

Związek miast polskich powstaje z chwilą przystąpienia do Związku trzydziestu miejskich gmin polskich.

> **Regulacja Niemna przez Niemców,** „Lokal Anzeiger" donosi z Królewca, że w kołach miarodajnych omawiają obecnie żywo sprawę regulacji Niemna powyżej Kowna

Jak wiadomo, Kowno jest punktem wyjścia dla spławu drzewa z Rosji. Wywóz tego artykułu z Rosji do Niemiec wynosił w 1912 roku 360,000 ton. Dotychczas Niemen w górnym swym biegu był dla spławu nieodpowiednim.

ZE ŚWIATA.

‡ **Fata Morgana.** W Pisku — jak donoszą radośnie —obserwowano w sobotę fata morgana. Między godziną 6 a 7 wieczorem znikły w mgle łańcuchy gór Lasu Czeskiego, a w ich miejscu można było z rozmaitych punktów miasta obserwować alpejski krajobraz wspaniały, małe miejscowości, lasy i śniegiem pokryte szczyty gór. To zjawisko natury trwało prawie godzinę.

‡ **Wyrób oleju z kukurydzy.** Na Węgrzech obecnie są próby wykorzystania na wielką skalę doświadczeń, poczynionych nad produkcją wyrobu oleju z kukurydzy. Myśl ta nie jest nową podjęta została w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które już przed wojną dowoziły do Europy 20 miljonów cent. tego oleju. Sposób, jakiego urzywają Amerykanie przy wyrobie oleju z kukurydzy, polega na tem, że z kukurydzy usuwa się wierzchnią twardą powłokę, a z pozstałych dopiero części ziarna tłoczy się olej, W ten sposób z 10 miljonów centnarów kukurydzy wydobywa się 1.70 mil. centn. oleju, który przedstawia wartość 170 mil. koron.

Węgierskie banki żywo zajmują się tą sprawą i czynią przygotowania na przyszłość. Rząd także zainteresował się tą kwestją.

‡ **Japończycy w niewoli austryjackiej.** Na dworzec w Koszycach przybył pociąg z jeńcami rosyjskimi. Gdy jeńcy wyszli z wagonów, ażeby spożyć śniadanie, ujrzano pomiędzy nimi także Japończyków w mundurach rosyjskich. Oficer, eskortujący jeńców, opowiadał, że Japończycy są z wszystkiego zadowoleni i o nic nie proszą. Czynią wrażenie ludzi inteligentnych. Znaleziono przy nich dzieła z dziedziny techniki i artylerji w języku niemieckiem i francuskim. Ofiarowałem jednemu z Japończyków papierosy — pisze korespondent wymienionego dziennika. — Podziękował mi płynną francuszczyzną. Codziennie przychodzą pociągi z jeńcami rosyjskimi, pomiędzy którymi zawsze znajdują się Japończycy.

TELEGRAMY

I posiedzenie Rady miasta Warszawy.

Warszawa. Urzędowo: 25-7. Wczoraj odbyło się uroczyste pierwsze posiedzenie pierwszej rady miejskiej Warszawy, wybranej na podstawie organizacji wyborczej, ułożonej przez władze okupacyjne niemieckie, Przebieg posiedzenia był podniosły—czuli wszyscy zebrani doniosłość tej chwili, gdy poraz pierwszy wolna Warszawa wypowiadała się przez swych reprezentantów z wyboru z celów najbliższych dni.

Pierwszy zabrał głos prezydent miasta ks. Lubomirski i dał wyraz tej szczerej, głęboko odczutej radości i całego narodu, iż salę obrad Rady, gdzie niedawno jeszcze ochrana carska miała swe gniazdo, objął w wyłączne posiadanie prawy jej właściciel. Jedyną naszą troską, rzekł, będą starania i praca nad dobrem miasta i jego jaknajwiększym rozwoju.

Przewodniczący Rady, rektor D-r Brudziński, podniósł w pięknych, wymownych słowach epokowe znaczenie tego dnia dla przyszłych dziejów Polski.

Prezydjum otrzymało całe stosy pism i depesz od całego szeregu miast, związków i stowarzyszeń polskich—z życzeniami i wyrazami radości—hołdu i czci.

Cesarz Wilhelm na froncie rosyjskim.

Berlin. Urzędowo 25 b. m. Cesarz Wilhelm udał się z frontu zachodniego na front wschodni. Towarzyszy mu szef generalnego sztabu armji.

Zniknięcie łodzi handlowej „Deutschland"

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z New Jorku pod datą 20 lipca: Z brzaskiem dnia znikła łódź podwodna „Deutschland".

Irlandczycy przeciw Anglji

Londyn. Urzędowo 27 bm. Nacjonalista irlandzki Redmond oświadczył w Izbie gmin, że skoro projekt ustawy o ugodzie irlandzkiej różni się w pewnej części od projektu ułożonego poprzednio przez partje irlandzkie i Lloyd Georga—głosować będą irlandczycy przeciw nowej ustawie i zwalczać ją będą. Na to odparł Lloyd George, że wobec stanowiska unionistów, żądających zmian niektórych w projekcie ustawy a mianowicie co do udziału nacjonalistów irlandzkich w parlamencie państwa po uchwaleniu ustawy, może on przedłożyć projekt ustawy o homerulu tylko pod tym warunkiem, iż nacjonalisci zgodzą się na zmiany proponowane przez ministrów. Przeciw tym wywodom protestowali żywo nacjonaliści. Lloyd George wyraził w dalszym ciągu głębokie swe ubolewanie iż usiłowania rządu doprowadzenia do porozumienia w tej sprawie spełzły na niczem.

OGŁOSZENIA

Samodzielna polsko - niemiecka Korespondentka z 12-letnią praktyką biurową, znająca również buchalterję poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędna Siła" do Redakcji. 258—3

Obrońca wojskowy
Adw. Dr. Drobner
Kraków, Gołębia l. 2.
230—8

Ogrodnik pszczelarz
zdolny i doświadczony z wybornemi rekomendacjami poszukuje posady od 1 października r. b. Wiadomość Pakosław p. Wierzbnik. 257—2

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.